

Janusz Domagala

ŻÉRAFA

(CAMELOPARDALIS GIRAFFA LIN.)

przez

ANTONIEGO WAGĘ.



WARSZAWA,

W DRUKARNI GAZETY WARSZAWSKIEJ.

—
1857.

K. 1582

PIRSTON
MUZEUM ZOOLOGICZNE
BIBLIOTEKA
law. N. K. 1582.

NARODOWE MUZEUM PRZYRODNICZE

DZIAŁ ZOOLOGICZNY

Biblioteka. № Inwent. ~~2732~~

ZÉRAFA

(CAMELOPARDALIS GIRAFFA LIN.)

przez

ANTONIEGO WAGĘ.



WARSZAWA,

W DRUKARNI GAZETY WARSZAWSKIÉJ.

—
1857.

H 4028

PAŃSTWOWE
MUZEUM ZOOLOGICZNE

BIBLIOTEKA

Inw. Nr. K.1582.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cen-
zury, po wydrukowaniu prawem przepisanej liczby egzem-
plarzy.

w Warszawie dnia 16 (28) Lutego 1857 roku.

Starszy Cenzor, **F. M. Sobieszcański.**

Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K. 1582



1000000000191

<http://rcin.org.pl>

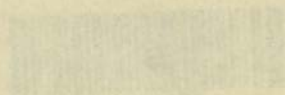
ЗАДАЧА

—

Вопрос, который мы поставили в начале
этого курса, — вопрос о том, что такое
логика. Мы видели, что логика — это наука
о законах мышления. Мы видели, что логика
— это наука о том, как мы мыслим. Мы
видели, что логика — это наука о том,
как мы можем быть уверены в том, что мы
знаем. Мы видели, что логика — это наука
о том, как мы можем быть уверены в том,
что мы знаем. Мы видели, что логика — это
наука о том, как мы можем быть уверены в
том, что мы знаем. Мы видели, что логика —
это наука о том, как мы можем быть уверены
в том, что мы знаем. Мы видели, что логика
— это наука о том, как мы можем быть
уверены в том, что мы знаем. Мы видели,
что логика — это наука о том, как мы
можем быть уверены в том, что мы знаем.

Wydawnictwo PWN, Warszawa 1982

R. 1382



ŻÉRAFA.

Jeżeli w systematyczném ustawieniu rodzajów, które składają rząd zwierząt ssących przeżuwających czyli bydła, ma nam przewodniczyć wzgląd na rogi, wtenczas zacniemy np. od rodzajów z pojedynczemi i trwałemi rogami: wół, owca, koza, antylopy; przejdziemy potem do tych, których rogi są gałęziste i spadające, to jest do składających rodzaj jelenia, a zakończymy rząd bezroźnemi jak wielbłąd. Przy takiem uporządkowaniu rodzaj żerafy nie może nigdzie pomieścić się rozumowięj, jak po gałęzistorogich, ponieważ z jednej strony wybiegłością wzrostu, długością szyi do góry utrzymaną, małością głowy, wielką ruchomością górnej wargi i t. p. świadczy powinowatość z wielbłądami, z drugiej przy jeleniach stać musi choćby dla jednej spólności rogów, które zaledwie pozwalają na przeniesienie myśli o familiją wyżej, gdzie trwałość ich, to jest niespadanie, ciągłą jest i bezwyjątkową rodzajów cechą.

Tyle co do stanowiska rodzaju w systemacie. Co do odrębności jego, ten widoczny brak umiaru w pojedynczych częściach ciała, ta tak mała a na tak niezmiernie długiej i ruchomej szyi osadzona głowa, i znowu tak krótki a gruby kadłub wysokimi podparty nogami, są to zarysy nie powtarzające się już w całym szeregu zwierząt przeżuwiających. W gatunku, jedynym dziś na okręgu ziemskim, rodzaj wyobrażającym, uderza zoologa osobliwe ubarwienie czyli maść jego, brak łzotoków (*sinus lacrymales s. sebacci*), brak przykopytek (*digiti spurii*), osobliwa włosami okryta warga górna, nadzwyczaj rozciągliwy i ruchomy czarniawy język i t. d. co wszystko spływa do cech rodzaju, ponieważ w nim gatunek jest tylko jeden.

Osobliwe zwierzę, gatunek ten stanowiące, mieszka w Afryce, na przestrzeni jej krajów rozciągającej się od granic osad wkoło Przylądka Dobrej Nadziei, aż do Nubii, i między tą a Senegalem. Nie wiemy jak się ono zowie w języku różnych ludów zamieszkujących te kraje (1). Starożytni, którzy je przez Egipt sprowadzane poznali, nadali mu nazwisko *Camelopardalis*, utworzone ze złożenia nazwiska wielbłąda i lamparta, zwierząt,

(1) Pliniusz (lib. VIII cap. 27) mówi, że Etyopowie zowią żerafę *Nabu*. Okenowi zdaje się, że ten wyraz tkwi w *Zurnapa* (zob. niżej). Przy figurze żerafy w mozaice Palestryńskiej, jest podpis *Nabis*.

z których pierwsze wzrostu tamtego, drugie jego maści wyobrażenie im podawało. Sprowadzano je i później przez Egipt, w epoce w której arabski język panującym być zaczął w tych krajach. Nazwisko zwierzęcia arabskie, różnie europejskie narody wymawiały i rozmaicie podług pisowni swojego języka wyrażały: *Zurnapa*, *Zurnaba*, *Sarnaba*, *Zurapha*, *Seraphah*, tak, że Włochy i Francuzi, musząc do wyrażenia tego *ze* albo *ze* użyć głoski *g*, pisali *Girnaffa* i *Giroffa*. Tymczasem w nomenklaturze dwumiennój Linneusza, to starożytne łacińskie sprzęgło się z późniejszym przestoczonym arabskim, i odtąd gatunek nosi systematyczną nazwę *Camelopardalis giroffa*, a my Polacy, zaczęliśmy wymawiać głoskę *g* po naszemu, i dotychczas zwierzę nazywamy girafa. W podobny błąd wprowadzeni zostali Niemcy, Szwedzi i inni. Ale już w r. 1834 dr. Hedenborg, Szwed podróżujący po Egipcie, zwrócił uwagę (2), że podług akcentu krajowego powinno się mówić *zeraffa* a nie *giroffa* co jest francuzkiem. Wypadałoby tedy i nam otrząsnąć się z zadawnionego błędu, i przestać wymawiać *girafa*, a mówić, jeżeli nie *zerafa*, to przynajmniej za brzmieniem francuzkiem, *zérafa*.

Niektórzy mniemają, że zwierzę *Zemer* w 5 wierszu XIV rozdziału Deuteronomu przez Mojżesza wymienione, jest zerafą: zdanie to uświęca nawet

(2) Zob. Isis Okena, 1839 zes. 1 pag. 6.

Wulgata, która ma *camelopardalum*, a co nasz Wujek tłómaczy *wielbłądoparda*, to jest zérafę. Dziwna jest rzecz, że nic o zérafie nie wyrzekł Hiob, który się tak unosi nad znaczniejszemi zwierzętami Egiptu. Egipcyanie dawni niewątpliwie zérafę znali; nie jeden jój wizerunek znaleziono na ich pomnikach; straszne to jednak lub nieprzyjemne musiało być zwierzę dla nich, kiedy je umieszczali zawsze obok złęgo ducha Tyfona, który był nieprzyjacielem Ozyrysa. Jeden z wizerunków widzieć można w atlasie do znanego powszechnie wielkiego dzieła Francuskiego o Egipcie, i w dziełach Rosseliniego i Ehrenberga. Sławne mozaiki w Preneście czyli Palestynie, jakkolwiek są już dziełem Rzymian, wyobrażają jednak zwierzęta Wyższego Egiptu i Abissyńskie, a pomiędzy niemi i zérafy. Ale nie znał zérafy ojciec naturalistów Arystoteles, jeżeli nie ugruntowaném jest mniemanie p. Jolly, że *Hippardion* tego starożytnego pisarza, znaczące *hippos* i *pardus*, to jest koń i pantera lub lampart, jest zérafą. Dopiero Agatyrchides, geograf i historyk, żyjący za czasów Ptolomeusza Filometora podług jednych, a podług drugich za Ptolomeusza Alexandra, blisko na jeden lub na 1¹/₂ wieku przed Chrystusem, pierwszy z greckich pisarzy opisuje niewątpliwie zérafę, mówiąc że Grecy nazwali ją *Camelopardalis*. Od tego czasu zérafa kiedy niekiedy sprowadzana była żywa do Europy, lecz jój rzadkie zjawienie się należało do znakomitych wypadków. Pierwsza którą Rzymia-

nie oglądali, ukazała się w Rzymie za dyktatury Juliusza Cezara, który ją z Alexandryi r. 45 przed Erą chrześcijańską do Europy kazał sprowadzić, i na igrzyskach w cyrku ludowi Rzymskiemu wystawić. Warro, Dyodor Sycylijski, Strabo, Pliniusz, Oppian, Dio Kassyusz (lib. 43), Heliodor, Philostorgius (Hist. Eccl. 1. 3. c. 12) pisali o zérafie, jedni pod nazwiskiem *ovis f. ra*, drudzy pod *camelopardalis*, lecz opisy ich, obok wielu rysów prawdziwych, napełnione są błędami i sprzecznościami. Horacyusz w jednym ze swoich listów, maluje zadziwienie które sprawiały pomiędzy ludem w Rzymie, zérafa lub też słoń biały, przechodzące po ulicach stolicy świata. Wielu cesarzów wystawiało zérafę ludowi Rzymskiemu na widowiskach, już to z okoliczności igrzysk stuletnich, już jako trofea każdego zwycięstwa odniesionego w Afryce. Lecz historyk Kapitolinus przesadza zapewne mówiąc, że Gordyan w czasie swojego edylostwa, miał dostawić ludowi Rzymskiemu razem sto zéraf na igrzyska w cyrku. To pewna, że zérafy nieraz odtąd dawały się widzieć w Rzymie, aż do panowania Gordyana III, za którego kilka ich widziano (choć nie wiadomo z pewnością ile). Następca Gordyana Filip, mówił że dziesięć ich na raz posiadał. We dwadzieścia lat potem, r. 274, cesarz Aurelian, prowadząc w tryumfie królowę Palmiry Zenobią, dziesięć przywiódł zéraf do Rzymu.

Odtąd wiemy tylko, że cesarz Fryderyk II (1250)

odebrał od sułtana Egipskiego w darze zérafę, o której mówi Albert Wielki, a sułtan Biba ofiarował inną Manfredowi, synowi naturalnemu wyższego cesarza; że miał zérafę w Konstantynopolu cesarz Wschodni Michał Paleolog (1260), i że naostatek Wawrzyniec Medyceusz (1486) otrzymał zérafę od baszy Egipskiego.

Mongez, członek Akad. um. Paryskiej, który d. 1 lipca r. 1827, z okoliczności otrzymanej naten czas w Paryżu zérafy żywej, czytał na Akademii archeologiczno-historyczną rozprawę o tém zwierzęciu, twierdzi że od tego roku 1486, nie widziano w Europie żywej zérafy, i że jedynie podróżujący do Egiptu naturaliści niektórzy tutejsi widywali ją w Kairze. Beloniusz nie tylko ją opisał, ale nawet wizerunek jój, dosyć dobry na owe wieki, w dziele swoim podał. On to przytacza w swym opisie arabskie tego zwierzęcia nazwisko *Zurnapa*. Gilliusz, który, jak mówi, trzy zérafy w Kairze oglądał, z zadziwiającą dokładnością zwierzę to opisuje. Widział zérafę i Prosper Albin (1581) w Alexandryi.

Zdaje się jednak, że w ciągu trzech albo czterech wieków nasz poprzedzających, zérafa żywa dochodziła z Egiptu do Konstantynopola, i tam między osobliwościami ogrodów sułtańskich utrzymywana bywała. W naszym dziejopisarzu Bielskim, mamy tego historyczny dowód przynajmniej na wiek XVI: widział ją tam r. 1569 Taranowski, poseł Polski, o czém Bielski w Kronice Polskiej,

tak wyraża się z owoczesną prostotą: »Było też tam natenczas zwierzę ktore zową Sarnapa, ktore jest zbytnie wielkie a wysokie, że począwszy od stóp aż do wierzchu głowy może go być zwyż na sześć sążeni y więcey: ale przodku iest wyższego aniżli zadku; sieré na niém iest pstra a biała iako szachownica; głowę ma nakształt wielbłąda.« (Wyd. 1597, str. 627).

Światło europejskie, które się rozlało w dzisiejszym wieku aż do terażniejszych rządców Egiptu, ukazało dla naszej części świata te zwierzęta, których ród zaczęliśmy już uważać, jeśli nie za wygasły, to za nadzwyczajnie przerzedzony. Najpierwsza w naszym wieku zérafa przysłaną została z Egiptu do Konstantynopola, r. 1822, lecz ta wkrótce zdechła. Różne potem europejskie menażerye otrzymywały zérafy żywe, ale najslawniejszą z nich bez zaprzeczenia stała się ta, którą Mehemed-Ali, basza Egiptu, darował Karolowi X królowi Francuskiemu, a która przybyła do Marsylii, nieco słaba, d. 14 listopada r. 1826. Była ona ujęta bardzo młodą, o 8 albo 10 dni karawany na południe miasta Sennaar, opodal od okolicy górzystej i głębokimi lasami okrytej, na pograniczu Abissynii. Złapano dwie od razu; obiedwie nie miały nad 5 do 6 miesięcy księżycowych, gdy Arabowie pustyni przyprowadzili je do Sennaar, i zaraz przedali rządcy miasta Mukier-bejowi, który, podchowawszy je około trzech miesięcy, odesłał do baszy. Basza trzymał je także ze trzy miesi-

ce w swoich ogrodach, a potem większą przeznaczył dla Francyi, mniejszą zaś dla Anglii zachował. Tamta przebyła drogę z Sennaar do Kairu częścią idąc, częścią płynąc Nilem w barce zrobionej umyślnie dla niej. Szesnaście księżycowych upłynęło miesiący od wyjścia z Sennaar, kiedy przybyła do Marsylii; miała więc w tym czasie około 25 takich miesięcy, to jest mniej więcej dwa lata. Wysokość jej dochodziła wtedy stóp 11 i cali 6. P. Salze w Pamiętnikach Muzeum Paryzkiego szczegółowo opisał jakim wówczas było to zwierzę. Ponieważ ta zérafa przybyła do Francyi w zimie, a daleka jeszcze podróż do miejsca jej przeznaczenia mogłaby zwierzęciu zaszkodzić, postanowiono więc ażeby przezimowała w Marsylii. Jakoż nie wyszła do Paryża, aż następnego roku dnia 20 maja; 5 czerwca była w Lugdunie, a dopiero 30 czerwca r. 1827 stanęła w Paryżu, lecz musiała jeszcze udać się do Saint-Cloud, ażeby ją król widział, nim ostatecznie wyznaczono jej miejsce w menażeryi Muzeum w Jardin des Plantes, dokąd tłumy osób przybywały codziennie przypatrzeć się zérafie. Była ona samyczką, tak złagodnioną przez staranność wychowania, że każdemu z przychodzących rękę podaną lizała. Trudno wyrazić z jakim uniesieniem przyjęto ją w Paryżu; jak tam podziwiano jej umiary niezwykłej gmaszystości, osobliwość jej kroku którym jest inochód (*amble*), jej maść i bogactwo ubioru który na nią wkładano. Najsławniejsi zoologowie

pośpieszali ze skreśleniem podług niej, dokładnego opisu żerafy: wydali mnóstwo zdjętych z niej figur a raczej portretów. W najpierwszych dziełach zoologicznych wizerunek żerafy podług niej jest wykonany. Nastąpiła we wszystkiem moda *à la Giraf.*: parasoliki i woreczki damskie, chustki, wstążki, cukierki, pachnidła i t. p. miały na sobie lub na swój etykiecie wizerunek tego zwierzęcia: nie było bez niego przedmiotu w sklepach Paryzkich, a ta szczególna sympatya do żerafy w w Paryżu, rozeszła się ze stolicy świata do najciaśniejszych i najodleglejszych Europy zakątków. W parę lat po przybyciu żerafy téj do Paryża, ces. król. menażerya w Wiedniu otrzymała także żywą, ale ta niedługo po przybyciu zdechła r. 1829. Paryzka przeżyła w klimacie Francyi lat 18, żyła bowiem do początku r. 1845, w którym menażerya Muzeum Paryzkiego otrzymała inną, także samicę, darowaną przez Francuza będącego, pod nazwiskiem Clot-Bey, naczelnikiem służby zdrowia w Egipcie. Nieco przedtém jeszcze, przybyła do Francyi inna żerafa, która bardzo krótko żyjąc, zdechła w Tuluzie r. 1844.

Rowienniczka sławnéj Paryzkiéj żerafy i razem z nią ujęta, a którą, jakęśmy wyżej powiedzieli, dla Anglii basza Egiptu przeznaczył, zdechła przed przybyciem do Europy; lecz w r. 1836 widziano w Londynie siedm żywych żeraf: trzy w ogrodzie zoologicznym Surrey, a cztery w menażeryi Towarzystwa zoologicznego w Regent's Park. Te

ostatnie, wszystkie cztery były jednakowego wieku i wzrostu: jedna samica, trzy samce. Trzy były ujęte na początku r. 1835 w puszczech Kordofanu przez P. Thibaud, Francuza, i zdawały się wtenczas nie być nad rok starszemi. Cztery te żerafy Towarzystwa zoologicznego w Londynie, otrzymały imiona: Zaida, Mabruk, Selim i Guib-Allah. P. Scharf, biegły malarz przedmiotów historyczno-naturalnych, wydał przy swoim dziele *Zoological Garden*, kolorowaną rycinę która przedstawia z natury te wszystkie cztery żerafy i wpośród nich pana Thibaud ze trzema Arabami jego służby.

D. 18 marca 1838 roku, Guib-Allah, jeden z samców, pierwszy raz okazał miłosne zapały dla samicy, Zaidy, która, po odnowieniu się ich w dniu 1 kwietnia tegoż roku, została brzemienną. W dniu 15 czerwca roku następnego, zatem po upływie 444 dni ciąży (co uczyni 15 miesięcy, trzy tygodnie i trzy dni), Zaida urodziła młode. Był to samezyk: w minutę po przyjściu na świat, pierwszy raz odetchnął, podczas czego całe jego ciało spazmodycznemu zadrgnięciu uległo; przybrał postawę własnowolną, oddychał ciągle, a w pół godziny od urodzenia zaczął się podnosić: zgrabał się najprzód na przednie kolana i wkrótce powstawszy, chociaż chwiejącym się krokiem obszedł naokoło swęj matki. Ta nie przyjęła go mile: całym jęj uczuciem macierzyńskim był tylko wzrok podziwienia na młodego natręta, który odtąd stał

się dla niej zupełnie obojętnym: niedługo téż i zachorował, a 28 czerwca życie przestał. Przy urodzeniu młoda zérafa miała już stóp 6 i cali 10 od końca mordki do podstawy ogona (miary Angiel.) a przeszło 5 stóp wysokości. Ogon jéj stopę 1 i 5 cali wynosił. Pod względem umiarów różniła się nieco od dorosłych: miała mniej długą szyję, mniej szczupłą głowę. Pod względem maści żadnej nie było różnicy.

Domyślano się, że zbyt uczynna troskliwość rozciągnięta około samicy od czasu gdy porodziła młode, stała się przyczyną jéj obojętności dla niego; sądzono jakoby te starania tamowały w niej wolny bieg zmysłności; rozumowano, że gdy w zmysłnościowych zjawiskach wszystkie sprawy wiążą się w sposób, rzecby można, potrzebny, samica która nie wykonała własną wolą pierwszej, odwiedzona była tém samym i od całego szeregu następnych. Postanowiono zatem na drugi raz saméj sobie ją zostawić, a wkrótce i upewniono się o wszelkiej słuszności tych uwag. Guib-Allah i Zaida znowu zbliżyły się ku sobie d. 20 marca 1840; samica zaszła ciążą i d. 26 maja 1841, to jest po 431 dniach, czyli po 15 miesiącach i dniach 7 noszenia płodu, urodziła się powtórnie zérafa w Regent's Parku. Była ona samcem, jak i poprzedzająca. Matka, którój w niczém tą razą nie dopomagano, w niczém nie dogadzano, rozwinęła w sobie całą czułość jakiej się spodziewano od niej; zérafiatko wkrótce do sił przyszło i bardzo do-

brze żyło. W tydzień po urodzeniu było już 6 stóp wysokie; we trzy tygodnie jadło te same pokarmy co matka, i z taką samą przeżuwało łatwością.

Przed epoką sprowadzenia pierwszej w naszym wieku żerafy żywej do Europy, nawet niezwywe okazy tego zwierzęcia w Europejskich muzeach liczyły się do największych osobliwości. W Warszawie, przed 20stu przeszło laty, widzieliśmy taki przewoźny: ale pierwsze ukazanie się tu zwierzęcia żywego winni jesteśmy dopiero przybyciu do nas w d. 8 grudnia r. z. menażeryi p. Kreutzberga, w której się znajdują dwie, pozostałe ze czterech nabytych razem w Kairze przez samego p. Kreutzberga. Między temi czterema żerafami trzech było samców i jedna samica. P. Kreutzberg wszystkie cztery dowiózł szczęśliwie aż do Niemiec, gdzie jednego z samców dla pewnej menażeryi odstąpił. Z pozostałych trzech, samca jednego utracił w Dreźnie: przywieziona do nas skóra jego i skielec, staną się może nabytkiem tutejszego Rządowego Gabinetu zoologicznego. Dla żyjącej pary życzymy jak najdłuższego życia, ponieważ lubimy jak najczęściej oglądać te zwierzęta, najciekawsze bez wątpienia ze wszystkich składających dwie menażerye obecnie w Warszawie okazywane. Powtórzymy tu co napisał p. Salze w Paryżu w r. 1827, to jest kiedy tam wszyscy zostawali pod wpływem pierwszych wrażeń, jakie sprawiał widok przyprowadzonej wówczas żywej

zerafy. »Jest ona może tylko nadzwyczajną, jest niezgadającą się ze wszystkimi znanymi nam zwierzętami; co wszakże jeszcze godnym zastanowienia w niej uważamy, że choć się najbaczniej ją ogląda, pozostaje niepewna tylko pamięć jej kształtów i jej postawy; dla tego miło ją często widywać, i za każdym razem nową jakąś uwagę nastrecza.«

Mówią, że śmierć prawie wszystkich zeraf które w Europie zdechły, nastąpiła w skutek choroby kości. Tyle nieżywych pozaopatrywały muzea Europejskie, lecz najważniejszym naukowym z nich użytkiem było poznanie dokładne anatomii tego zwierzęcia. Sławny Blainville kazał pod swoim okiem wykonać mnóstwo wizerunków anatomicznych podług zerafy zdechłej w Paryżu. Szacowne te malowidła zachowuje Muzeum Paryzkie. PP. Jolly i Lavocat, podjąwszy podobną pracę z zerafą, która w Tuluzie r. 1844 zdechła, ogłosili ją w staranném wydaniu, a ta monografia, 115 wizerunkami litogr. objaśniona, należy do najznakomitszych monografij zwierząt (1). Sławny anatom Angielski Ryszard Owen, ogłosił w Tranzakcyach Tow. zool. Londyńskiego uczoną wiadomość o zewnętrznych cechach z pierwszój zerafy zrodzonój w Europie, i o niektórych szczegółach anatomicznych młodego zwierzęcia tego gatunku. Dołączony jest do téj pracy piękny kolorowany wizeru-

(1) Zob. Bibl. Warsz. r. 1845 tom II, str. 229, tudzież 1846 tom I str. 439.

nek pęzła p. Roberta Hills, przedstawiający Zaidę, z jej małym, jeden dzień wieku mającém. Kopiją tego wizerunku dołączył P. Jolly do swojej pracy. Badał także skład zérafy niemiecki anatom prof. Gurlt w Berlinie (1).

Zérafa uznana jest za najwyższe zwierzę ziemskie, dochodzi bowiem 18stu a nawet 20stu stóp wysokości, mając kadłub nie dłuższy nad stóp 7. Kadłub ten w piersiowej czyli przedniej części jest szeroki, silny, znacznie gruby; ale ku tyłowi zwęża się i nagle zeszczupla. W tym samym stopniu grzbiet jej staje się spadzisty tak, że gdy ma do 10 stóp wysokości w kłębie, w krzyżu ledwie 8 dosięga. Szyja, około 6 stóp długa, wznosi się prosto w górę, i u góry mocno wężuje. Głowa z tyłu dosyć gruba, ku przodowi znacznie ścieniona, jakby zciесana. Na czole poza oczami osadzone są dwa rogi, dochodzące do pół stopy długości, stożkowate, z wierzchołkiem tępym, wtył podane, całkowicie skórą głowy obciągnięte, krótką i tęgą siercią pokryte, na wierzchołku kosmkami włosów przystrojone. Rogi te są obudwu płciom wspólne. Na grzbiecie nosa i w okolicy oczu leży (według zapewnienia Rüppella, u samców tylko) znaczne wywyższenie, dawniej za trzeci róg uważane, niekiedy włosem jak szczotka najeżonym pokryte; pomiędzy zaś rogami a uszami dwa inne wywyższenia podobne, ale mięsiste. Kończate uszy są bli-

(2) Zob. Bibl. Warsz. 1845 tom II str. 710.

sko na stopę długie, stoją do góry nieco się wtył podając; żywe oczy szeroko otwarte, a rzęsy ich z długich i tęgich włosów złożone; nozdrza, w tém osobliwe, że ich nie rozdziela przestrzeń naga, są wąskie, owalne, według woli zamykające się; mordka mała; warga górna włosami okryta wystaje za dolną i jest bardzo ruchoma. Nogi są wprawdzie śmigłe, ale krzepkie; na kolanach i na środku piersi znajdują się miejsca nagie, klękaniem i kładzeniem się wytarte. Racice są bardzo wielkie i o szerokiej podeszwie: nie ma raciczek tylnych (*ungulae succenturiatae* Lin.) ani żadnego śladu innych palców (*digiti spurii*), nawet w skielecie. Ogon kończy się niemałą kiścią, która wierzchołkiem ledwie za przegub piętowy (*vulg.* tylne kolano) sięga. Skóra ma znaczną grubość i jest wszędzie krótką, przygłaskaną siercią okryta. Kolor jój żółtawo biały z licznymi niemierzytelnymi, okrągławymi, trójkątnymi, romboidalnymi albo trapezoidalnymi brunatnymi (kasztanowatymi) plamami, które, gdy na zwierzę zdaleka się patrzy, zchodzą się w główny jego kolor. Mając przed oczyma zwierzę bokiem zwrócone, możnaby nawet i tak sobie wyobrażać, że na tle kasztanowatém ma kratę białą. Kraciastość ta niekiedy rozciąga się i na szyję, aż ku głowie, i taką barwę ma samica w menażeryi P. Kreutzberga, wyraźliwszą niż tejże menażeryi samiec, u którego plamy są jaśniejsze i mniejsze, a przez to bardzo pooddalane od sie-

bie. (3). Na dawniejszych wizerunkach żerafy oddawano jój barwę drobnemi okrągłemi centkami ciemnymi, nie tyle mając w wyobraźni jój kolor, ile w pamięci jój nazwisko które lamparta albo rysia przypominało. Taki jój wizerunek podał nasz Kluk, w swoich figurach przy dziele o zwierzętach. Włosy na rogach są jasno-brunatne, w kosmkach czarne. Ztąd aż do mordki rozciąga się szeroka, jasno-brunatna plama. Włosy na górnjej wardze są krótkie i tęgie, szare i brunatne, na żobach bardziej białawe; rzęsy czarne, górne do połowy brunatne; zresztą głowa małemi biało-szarymi plamami pokryta, uszy obrosłe siercią szaro-białą; grzywa na trzy cale długa, jest na przemiany jaśniejsza i ciemniejsza, golenie (podymy) bez plam; brudno-białe, racice popielato-czarne, brzuch białawy, włosy w ogonowój kiści ostre, płaskie lub okrągłe, brunatnawo-żółte i czarne. Samica, prócz że ma jaśniejsze plamy, jest nieco mniejsza od samca; u jój wymion są cztery do karmienia brodawki.

Różki żerafy nie są przedłużeniem czaszki: łączą się z nią tylko przez tak nazwaną synchondrozę, to jest przez pośrednictwo chrząstki, i dla

(3) Zdaje się, że ta różnica wynika z nierównego wieku tych dwojga zwierząt. Kolor plam na młodych żerafach jest bardzo jasny, na starych ciemnieje, zawsze jednak do większej wybitności dochodzi u samców, a Patterson (1778) podaje iż nawet z czarnemi na tle białem plamami bywają.

tego łatwo oddzielają się od kości. Przypadają nad sam szew wieńcowy (*Sutura coronalis*), i u samca stykają się podstawami, u samicy są nieco rozsunięte. Znajdujące się przed niemi wywyższenie przypada na szew obudwu kości czołowych w punkcie, w którym jeszcze i nosowe kości do nich przytykają. Wywyższenie to tém dalej wybiega, im zwierzę jest starsze. Podług pana Jolly to samo zdaje się ściągać i do bocznych rogów, chociaż Cuvier innego w téj mierze jest zdania. P. Ball, na zgromadzeniu naturalistów w Nowym Yorku r. 1844, ogłosił że racica u zérafy ma podszew opatrzoną szczotkowatém uzbrojeniem, czego wszakże nie znalazł professor Gurlt anatomizując zérafę niedługo potém w Berlinie (1). Układem zębowym zérafa, co do ogólnego prawa, nie odstępuje od innych bydląt: ma w obudwu szczękach zęby trzonowe a tylko w dolnej przednie. Jednakże uderza w nięj nagłość ustopniowania zębów przednich co do wielkości, od środkowego który jest najmniejszy, aż do skrajnego o najszerszej i wyraźnie trzyklapkowej koronie. Odstęp pomiędzy przedniemi a trzonowemi zębami, jest bardzo wielki. Pierwszy ząb trzonowy w szczęce dolnej jest pojedynczy; dwa następne składają się z połowy przedniej większej, i z tylnej mniejszej; trzy ostatnie takie jak u jeleniowatych, jednakże z bardzo grubemi, wypukłemi, sierpowa-

(1) Bibl. Warsz. 1845 tom II str. 229 i 710.

temi graniastosłupami, a tylko u ostatniego przy podstawie niski, stożkowaty czopek. Trzonowe zęby w szczęcie górnej mają większą szerokość niż długość i sierpowate zapadłości 'mocniej wygięte; trzy od przodu są pojedyncze, trzy zaś tylne mają, jak u jeleniowatych, każdy po stożkowatym czopku u podstawy. Wszystkich przeto zębów u żérafy jest 32.

Owen i Jolly, którzy najściślej rozważali organizacją żérafy, widzą w tém zwierzęciu modyfikacją jelenia. W rzeczy samej, gdyby dążność jakaś, którykolwiek gatunek z rodzaju jelenia, np. sarnę, powoływała do góry, części jego, upierając się przy warunkach pozostawiania w swym składzie, rozciągałyby swoje wymiary, i w której siły ją utrzymujące były mniej rozległemi, od téj szłyby tam gdzieby się największa ich summa stawała potrzebną. W częściach nieistotnych tyleby tylko ich zostało, że te rogi, które u jelenia rosną i co rok odrastają nowe, teraz ledwieby dotrwały szczątkiem, niezdolnym już rosnać, wszakże jeszcze zdolnym utrzymywać się choćby nareszcie z warunkiem podstawy słabszej. Ale po co ta subtelność uwag? Ludzie pragną się zaciekać lecz w innego kierunku myśli. Pytają się oni na co stworzona jest żérafa? Sam Buffon, który pisząc więcej uważał na czytelników niż na uczonych, odpowiedział na to tém tylko wyznaniem, że »żérafa nie będąc zwierzęciem szkodliwém, jest oraz jedném z najnieużyteczniejszych.« Ale Buf-

fon wziął tu widocznie na siebie interes pospolitych ludzi, którzy to tylko mają za użyteczne, z czego samiby użytkować mogli. Sądy naturalistów dzisiejszych dalekiemi są od takiego stanowiska. Oni tylko to niezaprzeczonym i jasnym widzą, że wszystkie części organizmu w żerafie, równie jak i w każdej żyjącej istocie, najmądrzej zastosowane są do okoliczności wśród których temu zwierzęciu żyć kazano.

Jakoż w niemałe to zadziwienie wprawia patrzącego na żerafę, ten jój kształt ogólny: widzącego ten jakby sprzęt zdziałany wyłącznie do przystawiania tam, gdzie bardzo wysoko sięgnąć potrzeba. Tak wypuszczone do góry ciało, a wsparte na nóżkach tak zbliżonych do siebie, jakiemuż zachwianiu uledzby powinno, a przecież żerafa, mówią, przewyższa szybkością biegu wiele innych, sławnych z tego przymiotu zwierząt. Wysokie téż jój nogi, nie mają wprawdzie nad cienkość jelenią, ale potężność ich w przegubach uprzedza o sile niezwykłej, odpowiedniej potrzebie szybkości, potrzebie dania nieprzyjacielowi odporu, co potwierdzają kopyta potężne, ciężkie do uderzenia, szerokie do obrania podstawy pewnej na najniekorzystniejszym gruncie. Nigdy utrudzić nie może oglądającego żerafę widok jak ona w swém ogrodzeniu inochodem z miejsca na miejsce przestępuje; jak włada tą zbyt długą szyją w sposób nie dający się opisać: to flegmatycznie przenosząc na nią głowę od jednego do drugiego przedmiotu

ciekawości swojej; to w wielki łuk ją przeginając gdy ma potrzebę dostania do ziemi. Kiedy wszystkie inne trawożerne bydłota pasąc się lub pijąc, z taką łatwością łąki lub źródła sięgają, żérafie zdaje się to zadawać trud niezwykły, który zaledwie nadzwyczajném nóg przednich rozstawieniem pokonać może.

W menażeryach daje się tym zwierzętom, jak i innym przeżuującym, na pokarm zboże, kukuryza, marchew, a jedzą i siano. P. Kreutzberg za najlepsze pożywienie dla swoich uważa bób gotowany. Niektórzy podawali że nie piją, co przecież jest błędem. Na wolności i w swojej ojczyźnie, żérafa objada nadewszystko liście z korony drzew tamecznych, osobliwie z rodzaju ostrostrzyny (*Acacia*) i bliskiego mu czułków (*Mimosa*). Niektóre nawet tych rodzajów gatunki, botanicy nazwali drzewem żérafowém (*Acacia giraffae*, *Mimosa camelopardalis*). Drzewa te stanowią w jéj ojczyźnie podstawę jéj żywności. Zazwyczaj nie trzymają się środka puszczy, lecz tylko nad brzegami lasów ją okrążających. Widać je tam małemi trzodkami, po pięć lub sześć na jedném miejscu (1). Na widok człowieka nie uciekają, lecz jeśli postrzegą że ten przybliża się do nich żeby je zaniepokoił, zrywają się wtedy z miejsca z nad-

(1) Le Vaillant mówi w Podróżach, że patrzącemu na spokojną żérafę z przodu, to jest tak ażeby tył zastąpiony miała, wydaje się ona bardzo podobną do starego pnia drzew tamecznych.

zwyczajną szybkością, i w mgnieniu oka przed niebezpieczeństwem uchodzą. Najgłówniejszemi ich nieprzyjaciołmi są lwy: powiadają że nieraz ocala je przed niemi sama szybkość biegu; bronią się jednak i uderzeniami nóg przednich. Prawie tylko młode, zwłaszcza ssące jeszcze, ująć się dają. Często się przytrafia, że żerafa, chcąc się uwolnić z więzów, łamie sobie nogę lub skręca szyję. P. Krentzberg, który był w Kairze, powiada że do tego miasta mnóstwo przyprowadzają żeraf, lecz większa ich część są pokaleczone i nie obiecujące zniesienia podróży do Europy. Nie są to zwierzęta bardzo rzadkie: na polowaniu dosyć się ich zawsze dostaje. Mięso mają dobre do jedzenia; skóry są wybornemi pod wyprawę: w Sennaar sprzedaje się ich najwięcej w rzemieniu krajany od końca głowy aż do nóg tylnych, a robią z nich także szpierzgi.

Thibaud prowadząc do Londynu żerafy żywe, przez siebie w Afryce ujęte, a o których wyżej już mówiliśmy, pisał z Malty do Towarzystwa zoologicznego Londyńskiego list, w którym opowiada ciekawe szczegóły o polowaniu na te zwierzęta w Kordofanie. Jadł on ich mięso, które Arabowie wysoko cenią. Bieg żerafy jest nadzwyczajnie szybki: koń najszybszy, jeśli nie jest przyzwyczajony do pustyni, nie doścignie uciekającej. Dobięgszy ona góry, z chyżością wpada na jęj wierzchołek: nogi kozim podobne dodają jęj w tym razie zręczności. Z niesłychaną siłą przesadza wąwo-

zy, w czém konie wyrównać jój nie zdołają. Trzyma się okolic leśnych; główném jój pożywieniem są liście drzew, po które do wierzchołka nawet organizacya jój sięgać pozwala. Jedna stara, którą Arabowie żywcem ujęli, ale nie spodziewając się zabrania jój w tym stanie, szablami zasiekli, miała wysokości 21 stóp francuskich od racie do uszu. Żerafa lubi także i zioła niskie, lecz budowa nie pozwala jój paść się tak łatwo jak innym bydłom. Musi ona wtedy roskraczać bardzo dwie przednie nogi i zginać się w łuk dla dostania do ziemi: lecz aby cokolwiek posłyszała szelestu, natychmiast się płoszy i zrywa do biegu. Żywcem złapaną biorą na powrót i silnie trzymając głaszczą ją, podają dobrą żywność, aż póki się nie przyzwyczai do znoszenia widoku człowieka bez obawy. Żerafa jedząc bierze listek po listku końcem języka; ciernie odrzuca, w czém się różni od wielbłąda. Hodowanie jój wymaga wielkiej troskliwości; lubi bardzo czystość, lubi towarzystwo i jest zwierzęciem czułym. Widziałem, mówi Thibaud, łyzy w oczach jednej ilekroć oddaloną była od swoich towarzyszek lub od człowieka dozór nad nią mającego (1).

Kapitan Alexander mówi, że w kraju Namaków polowanie na żerafy odbywa się najskuteczniej konno. Krajowcy upatrują spoczywające żerafy, i zachowując wszelką cichość, starają się podje-

(1) L'Institut, 1836, n^o 175, pag. 307.

chać pod nie jak najbliżej, idzie bowiem o to, ażeby je z jak najbliższego stanowiska spłoszyć. Olbrzymie zwierzę, zerwawszy się wtedy z pewną niezręcznością, ucieka: jeźdźcy nie przestają je ścigać, a mając konie dobre, niedługo dościgają, poczem prawie oparłszy lufę otworem o barki zwierzęcia, dają ognia z rusznic. Żérafa śmiertelnym ugodzona strzałem, zaczyna swoją długą szyję zwolna pochylać, i upada na ziemię. Niekiedy jednak stara żérafa ścigana, wstrzymuje się nagle w w ucieczce, wtedy rozpędzony tuż za nią jeździec, wymija ją, a ona tymczasem, przez konia i przez jeźdźca przesadziwszy, uchodzi (1).

W wydanej w Londynie, r. 1844 podróży do Kordofanu Ignacego Pallme, rodem Czecha, czytamy, że dla wysokiéj ceny, w jakiej jest w Alexandryi żérafa, częste w Kordofanie odbywają się łowy na to zwierzę. Zwykle dwóch jeźdźców z dwoma wielbłędami, żywnością i wodą na kilka dni obładowanemi, udają się w głąb puszczy. Wielbłądy zostawiają się na jakimś dogodnym miejscu, gdy tymczasem jeźdźcy po śladach wytropiają żérafy. Postrzegłszy którą, starają się przedewszystkiém jéj wiek ocenić. Jeśli się pokaże żwawa, młoda, natychmiast zaczyna się polowanie, a myśliwy pewnym jest, że w ciągu kilku godzin ujrzy ją przed sobą, i skoro to nastąpi, puszcza się za żérafą. Żérafa jest w wysokim stopniu

(1) Froriep's Notizen, 1838, n^o 166.

szybkonoga, ale tak lękliwa, że to tu, to owdzie ucieka, lecz że się często potyka, zręczny i dobrze harcujący łowiec wkrótce ją prześciga. Skoro więc młodą żerafę dopędził, rzuca jej sidło na głowę, a koniec liny przywiązuje do swego siodła, i jak tylko można najbliżej przy koniu ją prowadzi. Jakkolwiek żerafa na wszystkie strony rzuca się i wierzga, za pomocą jednak konia, który jest umyślnie do łowów tych układany, daje się przywlec do najbliższego miejsca, gdzie ją posilają mlekiem wielbłądziem, póki nie nawyknie zwolna do siana i trawy. Mleko jest przez cały czas głównym posiłkiem żerafy zostającej w niewoli. Jeszcze potem wielka następuje trudność ze sprowadzeniem jej do Alexandryi, bo żerafa zdaje się do najdelikatniejszych zwierząt należeć, dla tego też i tak drogo ją płacą. Niekiedy polują na żerafy tylko dla skór, lecz i mięso jej Pallme smacznym i posiłnym znajdował (1).

Nie powinien był tedy Buffon, w opisanu żerafy, twierdzić że jej ruchy są powolne i przymuszone, i że w stanie wolności nie zdolna jest przed nieprzyjaciołmi swojemi uciec. W Buffonie i to jeszcze jest błędem, że on do ojczystych żerafy krajów liczy Indye, gdzie nie znajduje się to zwierzę. Odkrywano tam jedynie szczątki kopalnych, to jest wyginionych żerafy gatunków; szczątki te, i w Europie w niektórych miejscach znajdowane, są pozostałemi śladami zwierząt które nie należą do dzisiejszej natury żyjącej.

(1) Bibl. Warsz. 1845, tom II, str. 709.

Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K. 1582



1000000000191